

Numer telef.  
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na  
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.  
1024Abonament u agentów i na  
poczcie 1,80 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14. I piętro prawo.  
Redakcja: ul. Wandy 7.—Redaktor przyjmuje od 10<sup>1/2</sup>—12 dopoł. od 2—3 popoł.Reklamy: 0,20 zł. za wiersz z mm.  
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

# Jak się pozbywa starszych kolejarzy górnośląskich D. K. P. Katowice

W tejsze instytucji są dwa sposoby pozbywania się Górnoszlazaków. Jeden sposób to zwalnianie kolejarzy na podstawie bezpośrednich denuncjacji i obwinień. Mamy w ostatnich dniach wypadek tak drastyczny, że nie warto go pominąć milczeniem. Oto konduktor Cieśla z Szopienic mający przeszło 20 lat służby poza sobą na kolei, został zwolniony bez podania powodu i bez emerytury. Sprawą tą zajmuje się obecnie Związek Drużyn Konduktorskich. Wypadków takich jest więcej. Natomiast zatrudnieni są w D. K. P. ludzie, jakkolwiek górnoszlazacy, to jednaków karani za różne przestępstwa i zbrodnie, których to kolejarzy całą litanję wymienił niedawno w „Kattowitzer Zeitung“ Jan Pokrzyk. Sądziłszy, że D. K. P. Katowice a szczególnie Prezes tejsze pociągnie Jana Pokrzyka do odpowiedzialności. Wobec tego, iż tego D. K. P. nie uczyniła, mamy prawo twierdzić, że cały ten szereg faktów zapodanych przez Pokrzyka z nazwiskami i dowodami polega na prawdzie.

Drugi sposób to pozbywanie się kolejarzy górnośląskich przez posyłanie ich w stan spoczynku.

Być może, że niejeden z tych kolejarzy, mający poza sobą 30 lub więcej lat służby nie opchnąłby temu, jeżeli się go chce posłać na emeryturę, gdyby wiedział, jaką się mu emeryturę wymierza itd. —  
% jednaków tych kolejarzy mających iść na emeryturę, jest jednak zdolnym do pracy i o emeryturze już z względu na to, że emerytura nie wyniesie tyle, jak obecnie zarabia, na emeryturę pójść nie chce. Do tego dochodzi jeszcze, że sposób emerytowania jest tak skandaliczny, tego rodzaju niezgodny z tu obowiązującymi ustawami i przepisami, że dziwić się należy, że związki kolejarzkie dotychczas energicznie i kategorycznie przeciwko temu sposobowi nie zaprotestowały. Wtajemniczeni w te związki opowiadają sobie, że związki dlatego nic nie czynią, ponieważ ich przywódcy obawiają się, żeby musieli powrócić do służby, a wtedy skończyło by się dla tych panoczków popijanie w restauracjach i lokalach.

Otóż zajmujemy się dzisiaj sposobem wysyłania na emeryturę. Mamy do zanotowania w ostatnich dniach 15 wypadków, gdzie ludzi od 52 do 62 lat przenosi się w stan spoczynku. Prezes D. K. P. Katowice otrzymał wczoraj od kilku tych kolejarzy memoriał w formie kategorycznego protestu ze strony tych emerytów, którzy na 1. czerwca ani emerytury, ani poborów nie otrzymali. Są to przeważnie ojcowie kilkorga dzieci. Na nasze telefoniczne zapytanie u Pana Wiceprezesa Niebieszczańskiego w ubiegłą sobotę, dlaczego tym ludziom nie wypłaca się ani poborów ani emerytury, oświadczył nam tenże, że tak długo im nie będą płacili, podwiele się nie zrzekną praw nabytych do funduszu emerytalnego byłych

państwo zaborczych. Otóż stanowisko Pana Wiceprezesa jest mylnie. Albowiem D. K. P. Katowice powinna wiedzieć, że właśnie ci wysłani w stan spoczynku, to przeważnie niżsi lub średni urzędnicy, którzy tak długo podlegali kasie emerytalnej A i B dopóty nie otrzymali nominacji. A więc po otrzymaniu nominacji, do tychże kas, nie należeli, ani też takowych nie opłacali. Trzeba jeszcze jedną rzecz podkreślić, że wprawdzie bezprawnie po objęciu Górnego Śląska przez Władzę Polskie tymże urzędnikom D. K. P. Katowice do tychże kas składki potrącali. Stwierdzamy, że obecny Prezes D. K. P. Katowice Pan Inżynier Dobrzycki w marcu 1922 roku doręczał kolejarzom uchwałę Rady Ministrów z dnia 9. marca 1922 roku podpisaną przez ówczesnego Premiera Ponińskiego i z osobnym dodatkiem jeszcze podkreślona przez tegoż samego prezesa i ówczesnego delegata M. K. Ż. wysłanego na teren plebiscytowy. — Gwarancje te nie dają się usunąć lub skreślić wprowadzeniem tu dotąd polskiej ustawy emerytalnej z 11. 12. 1923 roku. Jeżeli D. K. P. Katowice się powołuje w swych pismach na artykuł 84 tejsze polskiej ustawy, to takowy jest sprzeczny nie tylko zarządzeniem wydanym przez D. K. P. co do zrzeczenia się tych praw do funduszu emerytalnego byłych państw zaborczych gdyż urzędnicy średni i niżsi jakoteż i wyżsi z chwilą nominowania ich, praw tych do kasy emerytalnej nie mieli.

Ale sposób emerytowania jest jeszcze dalej sprzeczny nie tylko z zagwarantowanymi prawami, ale a to szczególnie z tu jeszcze obowiązującym Reichsbeamtenengesetz z dnia 31. marca 1873 roku w nowym brzmieniu z dnia 18. maja 1907 roku D. K. P. Katowice zwalnia kolejarzy na podstawie tejsze ustawy, gdyż polskiej pragmatyki służbowej dla kolejarzy jeszcze nie ma. Ale ta sama D. K. P. nie stosuje tejsze samej ustawy tu jeszcze obowiązującej w stosunku do emerytów. Niech sobie Pan Broniowski przeczyta §§ 55, 56, 57, 58 a szczególnie §§ 60 a, i 63, tegoż Reichsbeamtenengesetz. A gdyby Pan Broniowski (pardon Magister Broniowski) nie umiał dostatecznie po niemiecku, to niech sobie da przetłumaczyć przez jakiego „chama“ górnośląskiego lub „babę“ górnośląską tejsze ustawę na język polski, a wtedy się przekona, że sposób emerytowania naszych kolejarzy jest bezprawnym, a nasi kolejarze w razie nieuwzględnienia wysłanego memoriału do Prezesa, znajdą środki i drogi, ażeby te prawa sobie wywalczyli. Stwierdzamy, że skoro się umie kolejarzy zwolnić po myśli wyżej cytowanego Reichsbeamtenengesetz, to musi się jemu dać również i emeryturę i emerytować go w sposób zgodny z przepisami tegoż samego Reichsbeamtenengesetz. Tu nie pomogą żadne wykręty, tu nie pomoże żadne zastanianie się różnymi formalnościami tu

pomoże prawo, a to jest po stronie tych kolejarzy, a gdzie prawo jest, tam jest i Kustos, a tego prawa bronić Kustos będzie w interesie tych kolejarzy, choćby nas przeróżni dygnitarze domorośli itp. znazywali 100 razy zdrajcami, renegatami, germanami lub bolszewikami.

My wiemy na co ten sposób wychodzi. Komerjalizacja kolei jest przed drzwiami. Potrzeba więc starych kolejarzy wyrugować, rzekomo pod płaszczykiem oszczędności i wolnych posad, ażeby znowu mógł sprowadzić parę wagonów swoich na te same posady. My burzyć nie chcemy, ale powiadamy jedną rzecz, że niech D. K. P. nie igra z ogniem, gdyż już nie jedna skarga jest wystosowana przeciwko niej, w Trybunale Rozjemczym dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu. A teraz pytamy się wszystkich panów radców i nadradców D. K. P. Katowice, dlaczego tym się niechce płacić ani emerytury, ani poborów, rzekomo dlatego, ponieważ tej deklaracji nie podpisali podczas gdy się płaci tytułem emerytury innym jak np. byłemu radcy Musiolikowi emeryturę i kierownikowi pociągu Wilhelmowi Zawiszowi również emeryturę, chociaż ci się praw nabytych nie zrzekli. A więc uwaga! Jeżeli jednemu można płacić, to też i drugiemu. Wyjątków nie ma, ustawa jest i powinna być równa dla wszystkich. Tęż wymaga polska racja stanu, tego wymaga autorytet i powaga takiej instytucji, jaką jest D. K. P. Katowice.

Niech Pan Prezes znowu wyda przeciwko nam jakiś poufny okólnik, pośrednio przeciwko nam skierowany, a my się tego okólnika nie zlekniemy, my pójdziemy tam z tymi kolejarzami, gdzie prawo i sprawiedliwość znajdziemy. A więc Panie Prezesie, proszę pouczyć i M. K. Warszawę jakoteż podwładnych Panu urzędników, że tak postępować nie wolno.

(—) Jan Kustos.

## I ci chcą nas uczyć polskości!

Cała falanga piśmideł z Krakowa i Warszawy zalewa obecnie naszą prastarą ziemię piastowską i uczy nas Górnoszlazaków polskości i polskiej kultury.

Prym w tej „nauce“ wodzi „wszechstronny“ „Ilustr. Kurjer Codzienny“ z Krakowa.

Adolf Nowaczyński, rodowity Krakowianin ale wyleczony z gangreny galicyjskiej, charakteryzuje to pismo własnymi elaboratami tegoż pisma, zamieszczane a więc „Ilustr. Kurjer Codzienny“ w d. 14 grudnia 1917 r. pisał:

„Telegramy bez drutu“.

Prezydent Wilson, Biały Dom, Waszyngton.

Mową długą, jak tasieniec

Nie pokonasz Austrii, Niemiec!

My podpisujemy Siódmą pożyczkę wojenną!



**Król Wiktor, Rzym.  
Za Twą zdradę, za szkaradną  
Włochy razem z Tobą padną,  
Porachunek zrobim z zbójem  
I pożyczkę podpisujem!**

**Pamiętajcie!**

A więc za Austrią, za Niemcami, za siódmą pożyczką, a teraz precz z Niemcami. „nie będzie Niemiec piął nam w twarz”, niech żyją Włochy, to jest konsekwencja krakowskiego rewolwera!!! — To się nazywa prawdziwy patriotyzm. I ci ludzie chcieliby w nas wmówić, że mamy germańską duszę!! —

— Górnoślązaku, zapamiętaj to sobie. Zaden ucziwy Górnoślązak nie był za pożyczką wojenną, te huligaństwo z pod Smocznej Jamy propagowało ideologię (bo pieniądz im nie stwierdził) austriacko-niemiecką.

A teraz jakich to kwalifikowanych poleca w anoncach to same pismo:

„Trzech młodzianów — mało obiecujących, którzy przypadkiem ukończyli wyższe studia, pragnie poznać trzy niewiasty. Zgłoszenia z podaniem adresu lub nie i fotografie — za których zwrot nie ręczymy słowem — nadsyłać do Administracji Kurjera pod „Jafrajo”.

A więc z „przypadkowo ukończonymi wyższymi studjami”, I potem się dziwić, jak to tacy przypadkowi wyżsi uczeni rej wodzą w całej niemal Polsce, a szczególnie u nas na G. Śląsku. Pisaliśmy przed przeszło 2 lata, że w Bahmeistere IV w Katowicach sprzedawał jeden dyplomy doktorskie po 500 zł., zaś inżynierskie po 400 zł. Tacy fachowcy z pod Smocznej Jamy i Kazimierza. Zaś w Warszawie wychodzi również taki Raclaublat „Kurier Poranny”. I temu przypominam „Robotnik” Nr. 147 „ładne” rzeczy z r. 1914, jak to na łamach tegóż „Poranniaka” pisał Bauldykt Hertz:

**„Muzyka gra — ulica ryczy,  
Manifest car ogłosił nam;  
Wojsk szarych ciąg, śpiew niewolniczy,  
Bukiety róż warszawskich dam . . .  
My, wierni poddani,  
Z losem pojednani,  
Ura! muzyka gra:  
Boże caria,  
Ura! ura!”.**

A więc i tam ta wiernopoddańcza dla Batjuszki Cara gadzinówka dziś chce drugich uczyć poczucia państwowego!!

A to są pisma popierające obecny Rząd, to są zwierciadła myśli państwowotwórczej ideologii czysto-polskiej!!!

I takie szmaty idą na całą Polskę, zatruwając zdrowy umysł ludności Polski.

Na szczęście, że większość tej ludności nie daje posłuchu tej gangrenie i hydrze.

Jedni umizgiwali się do c. k. apostolskiej Mości Franciszka Józefa, drudzy i Wilhelma II, drudzy do Batjuszki Cara Mikołaja II, a taka to hołtaneria ma tę odwagę dziś pisać o ludziach, którzy nigdy i nigdzie tego nie pochwalili, co tego rodzaju wymienione pisma zachwalały, poprowadzające opinię w błąd na szkodę polskości.

## Z procesu autonomistów w Colmar

Od kilkunastu dni toczy się proces w Colmar przeciwko całemu szeregowi wybitnych Alsadczyków, których rząd francuski posadza o antypaństwową robotę przeciwko Francji.

Zanim zajmiemy stanowisko, zamieścimy parę urywków z prasy polskiej, jakie ona do tego zajmuje. A więc: Organ Narodowej Demokracji w Poznaniu, „Kurier Poznański”, zamieszcza w numerze 221 A pod tytułem: „Spisek niemiecki w Alzacji”, artykuł, z którego wyjmiemy następujące zdanie:

„Jeżeli autonomiści alzaccy zdołali pozyskać jej zaufanie (zaufanie ludności alzackiej. Przyp. Red. Gł. G. Śl.), jeżeli i przy wyborach zdobyli 3 mandaty i 100 000 głosów, to tłumaczy się to nie tęsknotą do Berlina Alzacji, lecz jedynie pewnym rozczarowaniem i zniechęceniem społeczeństwa do rządów, co objawia się nietylko w Alzacji, a przedewszystkiem specjalnymi właściwościami alzackimi, które w Paryżu niedostatecznie z rozumiano. Alzacja ma swoje tradycje i zwyczaje, głęboko zakorzenione poczucie religijne, swoje specjalne sprawy, które zdaniem jej są złe załatwiane i rozumiane w Paryżu.”

Następnie zarzuca ta sama gazeta rządowi francuskiemu, prowadzoną centralistyczną i antykatolicką politykę lewicy francuskiej, przez komisarza rządu francuskiego w Strassburgu.

A więc to samo cu u nas na Górnym Śląsku. Ludność górnośląska nie tęskni z powrotem do Berlina,

lecz tak samo jak Alzacja ma swoje tradycje i zwyczaje głęboko zakorzenione poczucie religijne, swoje specjalne sprawy, które są nie należycie zrozumiane w Warszawie.

A teraz posłuchajmy, co powiada o tej sprawie „Gazeta Robotnicza” w numerze 107, organ P. P. S. na Górnym Śląsku, pod tytułem: „Czego uczy nas proces autonomistów w Colmarze”. „Pod rozważę wrogo mAutonomi Województwa Śląskiego.”

„My na Górnym Śląsku musimy wyciągnąć z tego naukę. Szczególnie ci, którzy są przeciwni Autonomii naszej, gdyż przechodziliśmy podobną historję i niewątpliwie zniesienie Autonomii odbiło się szkodliwie na państwie polskiem i na Górnym Śląsku.”

A więc widać z powyższego, że naukę stosunków panujących w Alzacji i tych na G. Śląsku zostało udowodniono i właśnie można powiedzieć, że ludność Alzacji domaga się tylko tego, co się jej należy tak samo jak i ludność górnośląska. Wrogowie Autonomii na Górnym Śląsku winni wyciągnąć z tego konsekwencję, gdyż inaczej mogłoby to mieć złe następstwa.

## „Kulą w plot”

„Zachodnia” po naszych ostatnich artykułach spuściła z tonu. Tłumaczy się biedaczysko, jak może. Wykreca się sianem. Stwierdza biedaczysko, że pod pseudonimami (!?) „Ostrowidz” i „Zeflik” nie pisuje w naszym piśmie p. Jan Przybyła . . .

Ale „Zachodnia” nie zaprzeczyła, że pod pseudonimem „Reflex” pisuje czy też pisał Jan Przybyła. — A może zaprzeczy „Zachodnia”, że „Gustlik” to też jakiś inny gość.

Jużeście panowie spuścili nos na kwintę.

„Byłoby to ubliżeniem samemu sobie”, pisze „Zachodnia”, „wdawać się w rzeczową dyskusję z Kustosem.”

Tak brawo. Wy, Panie z „Zachodniej”, „prorokowaliście” o sukcesach, jakie czekają ludność polską przy wyborach do Parlamentu i Sejmu w Niemczech. Majarzyliście o 2 posłach do Sejmu Pruskiego a o jednym pośle najmniej do Parlamentu Rzeszy Niemieckiej jeżeli nie dwóch.

Przeczytajcie sobie nr. 149 „Polonji” w „odpowiedziach Redakcji” a tam jest napisane:

P. St. w Katowicach. W parlamencie niemieckim w r. 1871 było 13 posłów Polaków, w r. 1874 — 14, r. 1878 — 14, r. 1881 — 18, r. 1884 — 16, r. 1887 — 13, r. 1900 — 16, r. 1893 — 19, r. 1898 — 14, r. 1903 — 16, r. 1907 do 1912 — 20.

A spytajcie się tych Górnoślązaków, których wy nazywacie renegatami i germanami, jak to było z polskością na G. Śląsku przed objęciem, jak po objęciu, a jak wygląda za czasów sanacji tu a następstwa odbijają się i tam na niemieckiej części G. Śląska. Tam mieli Polacy swojego zastępcę i w Sejmie Pruskim i w Parlamencie Niemieckim.

Okazało się jednak że wasza przepowiednia się nie sprawdziła. Lud górnośląski tam wie, co się dzieje tu.

Czytaliście wy z „Zachodniej” parę artykułów w „Polonji” po tych wyborach „Jana z Opola”. — Tam szczególnie wykazano, co lud na tamtej stronie myśli o Was.

A więc nie „Kustos strzelił kulą w plot”, lecz wy z „Zachodniej”.

## A więc, Panie Pudełko!

Wobec tego, że Pan o mnie twierdzi, iż ja pisuję pod nazwiskiem Jana Pokrzyka artykuły, oświadczam Panu, że oddam Pana do sądu, gdyż Pan wobec świadków twierdził d. 1. 6. 28 r. powyższe, iż odda mnie Pan do Sądu „wegen Erpressung”. Dziś zaznaczam Panu tyle, jak Pan właśnie za mną latał i prosił mnie, żebym o Panu więcej artykułów nie zamieszczał. Pan sobie przypomina pod wiaduktem w Katowicach, jak się Pan, zaczepiwszy mnie, uniewinnił, iż Pan został namówiony do rozbicia mi zebrania w Imielinie po napadzie w Chorzowie.

Panie Pudełko! — Z ludźmi takimi, jak Pan, będę gotowy. A więc proszę wnieść o zwolnienie do D. K. P. Katowice.

Jan Kustos.

## Gdy ktoś kogoś nabiera, lub gdy ktoś niesłusznie komuś szkodzi

Zazwyczaj jesteśmy przeciwko temu, żeby wywlekać brudne sprawy przed forum publiczne w prasie. Gdy jednak to się dzieje, że się atakuje ludzi w sposób nie licujący z powagą ani dziennikarza, ani osoby lansującej odnośne artykuły prasy, to wtedy trzeba zabrać stanowisko. Otóż gazeta „Die Wahrheit” zamieściła artykuł, w którym nazwała osobę Pana Willibalda Hupkę, oszustem, i t. p. Uwłaszcza-

łoby to naszej godności, żebyśmy na to odpowiedzieli przed rozprawą sądową która się odbędzie w dniu 6 czerwca 1928 r. przed Sądem Powiatowym o godz. 12. na pokoju 110. Po rozprawie zapodamy szczegóły tegóż artykułu jakoteż wynik rozprawy. Zaznaczamy, że dotychczas już odnośny artykuł uległ konfiskacie na wniosek p. Hupki. A jeżeli sąd już zatwierdził konfiskatę, to odnośnemu pismu nie uda się wyciągnąć się z tej sprawy, a wyrok będzie na pewno zasądzający, gdyż sędzia zarządzający konfiskatę, chyba nie zarządził na to, żeby już z formalnych względów obwinionego nie uznać winnym . . . ?

## Satyra!

**Hallo, hallo, Polskie Radio Katowice.**

Górnośląska Agencja bez drutu donosi:

**Nowe wiadomości:**

Pracownicy, zatrudnieni w warsztatach P. K. P. donoszą nam, że na polskim G. Śl. wykryto przez takowych jeden odcinek ziemi, który nazywają Marokko. Zaś zawiadowca tego odcinka stanowi jeszcze gorszego człowieka, niż Abdel Krim w prawdziwym Marokko.

Wymienieni donoszą nam, że na takowego wysłano już kilka zażaleń do D. K. P., oprócz tego dwa takowe do Pana Marszałka Piłsudskiego, jeden do pewnego Pana w M. K. i jeden do Pana Prezesa tut. D. K. P., w których zażaleniach zrobiono jemu ciężki zarzut i mimo tego pan zawiadowca urzęduje nadal na tym odcinku.

**Inna wiadomość:**

Dnia 13. IV. 28 r. przyjechał tam do tego odcinka jeden samochód i jedna furmanka, ładowano materiały poza służbą. Czy nie można stwierdzić komu te materiały wydano, (gdyż co za materiały były i świadków posiadamy).

**Inna wiadomość:**

Otrzymał depezę z Radja niemieckiego w Gliwicach, że p. Gołabek choruje na głowę, mówił to p. radca Głyszczynski w Gliwicach przed niemieckimi obywatelami dnia 10. V. 28, co nam przez świadka doniesiono z niem. Górnego Śląska.

A można przez te fałszywe pogłoski pan Głyszczynski chce się zaprzyc swego pierwszego zeznania na sądzie powiatowym w Kce, co pan Gł. pod przysięgą zeznał, że p. Gołabek sprowadził 200 000 zł. tut. D. K. P. z powrotem, które nieprawidłowo zapłacone przez tut. D. K. P.

Zaś o ile to zaoszczędzenie tych 200 000 zł. jest na miejscu, wówczas dlaczego bada pan ponownie teraz te akta na te 200 000 zł. i robi pan takie niepotrzebne koszta podróży do Niemiec a conto tego ponownego badania.

**Inna wiadomość:**

Z Katowic donoszą:

Dnia 16. V. 28 r. orzekł się st. ref. Bomba publicznie na ulicy w Katowicach do Kustosa, że p. Gołabek jako świadek przeciw D. K. P. zeznał na Sądzie Okręgowym w Kce dnia 16. V. 28 na rozprawie sądowej przeciwko D. K. P. nieprawidłowo i uzasadniał fałszywymi dokumentami.

O ile p. Bomba to udowodnić potrafi, dlaczego p. Gołabka nie pociągnie tut. D. K. P. do sądowej odpowiedzialności.

Zaś o ile te pogłoski p. Bomby były by nieprawidłowe, wówczas powinienby być Bomba pociągnięty do surowej odpowiedzialności i o ile na te ogłaszanie fałszywe nie będzie ukarany, oddamy tą sprawę na inne instancje. (A jak tam z tym wnioskiem p. Gł. do Prezesa D. K. P. Ktce, pismem poleconym w sprawie pozwolenia na skargę contra Bomba o zniewagę i fałszywe obwinienie p. Gł. Dop. Red.)

**Inna wiadomość:**

Czy to jest prawdą, że Bomba przeszarcował teki i chciał sprzedać takowe pewnemu gościowi w restauracji Pana N. w Katowicach.

Panie Prezesie tut. D. K. P., popatrz sobie jakich to dobrych urzędników posiadasz w Wydz. Mech. tut. D. K. P.

Inne sprawy o Bombie podajemy na inny raz.

**Koniec.**

Hallo, hallo: Następane wiadomości o wyjazdach pp. Głyszczynskiego i tow. do Wrocławia, Raciborza, Zawadzki, Opole i t. d. będą podawane. A więc uwaga.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.



# DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

## „Die Bestimmungen des Genfer Abkommens seien nicht bindend . . .“

So erklärte am 30. Mai 1928 der 1. Bürgermeister von Król. Huta Spaltenstein.

Hätte dies ein gewöhnlicher Skribent des Magistrats gesagt, so könnte man darüber zur Tagesordnung gehen können.

Nun kamen diesmal die Worte aus dem Munde eines Stadtoberhauptes einer Stadt von 80 000 Einwohnern. Dies wollen wir festnageln.

Es handelte sich darum, ob das Amtsblatt von Król. Huta in polnischer und deutscher Sprache herausgegeben werden soll. Spaltenstein hat es verneint und vertritt den Standpunkt: „Die Bestimmungen des Genfer Abkommens seien nicht bindend“. — Die offiziellen Bekanntmachungen erfolgen nach wie vor in deutscher und polnischer Sprache, während das Amtsblatt als solches als offizielles Organ zu betrachten sei“.

Dies erklärt ein Stadtpräsident. Lauter Widerspruch.

Wenn nämlich offizielle Bekanntmachungen in deutscher und polnischer Sprache erfolgen und das Amtsblatt ein offizielles Organ ist, dann müssen folgerichtig aller offiziellen Bekanntmachungen in polnischer und deutscher Sprache erfolgen.

Das ist nicht konsequent, Panie Spaltenstein. —

Nun hat Spaltenstein noch etwas vergessen. Seine Erklärung über die Unverbindlichkeit über die Bestimmungen des Genfer Abkommens ist so bodenlos, so unverantwortlich, dass, wenn sie die Deutschen an massgebender Stelle ausschachten, das Ausland den Eindruck gewinnen muss, als ob Polen die Bestimmungen des Genfer Abkommens nicht innehält. Herr Spaltenstein ist kein grüner Junge. Er ist 1. Bürgermeister nicht von Pipidówka, sondern einer der grössten Städte Polens in Oberschlesien.

Panie Spaltenstein: „Du sprachst ein grosses Wort, gelassen aus, ich kenne Dir, Spiegelberg“, sagt „Schiller“ in seinen „Räubern“. Und der greise Homer spricht: „Liebes Kind, was für ein Wort ist entflohen dem Gehege deiner Zähne?“ — Und Spaltenstein ist kein Kind. Er als solcher hätte sich überlegen sollen, was er sagen will.

Einen Rückzieher gibt es nicht, Panie Spaltenstein.

## Auch dort wird er nicht ankommen

Die „Pfeiler“ der Sanacja Moralna in Oberschlesien wanken. Sie versuchen, sich auf irgendeine Art und Weise zu sichern. Kocur verlässt den Posten des Gł. Kdant Policji Wojew. Śl. und übernimmt vom 1. Juli die Stelle des 1. Bürgermeisters in Katowice.

Dasselbe beabsichtigte der Pressereferent Jan Przybyła („Reflex“, „Gustlik“) und wollte Gemeindevorsteher in Nowa Wieś werden. Die „Zachodnia“ dementiert dies, aber die „Polonia“ behauptet dies. Aber dort wurde Przybyła abgeblitzt. Denn es wurde der Kommissar Fritz gewählt.

Nun will derselbe Przybyła den Bürgermeisterposten in Mysłowice erreichen. Aber auch hier wird er ins Granit beissen. Denn Przybyła ist auch dort schon genug berücksichtigt. Man versucht die dortigen Stadtverordneten dadurch einzuschüchtern indem man erklärt, der Wojewode werde keinen anderen bestätigen, wenn Przybyła nicht gewählt wird. — Dort wird Przybyła einen besseren Kandidaten gegen sich haben u. zw. den Landrichter Dr. Blachnik aus Tarn. Góry. Und Dr. Blachnik ist Pole, stammt aus Oberschlesien, gibt also die beste Garantie, das er ein guter Lenker der Geschicke von Mysłowice sein wird.

Przybyła kann damit rechnen, dass er nicht gewählt wird.

Solche Hetzapostel wie Przybyła können sich in Wołyń oder in der Małopolska Wschodnia als Stadtoberhaupt aufstellen lassen, aber nicht in Oberschlesien. Przybyła wird nirgends Glück haben mit seiner Kandidatur, ebensowenig wie der Abg. und Senator Grajek, der ewige Kandidat für irgendeinen Naczelnik-Gminy-Posten.

Das oberschles. Volk braucht Ruhe und Ordnung, es hat die Hetze schon satt. Przybyła kann sicher sein, dass er als „ewiger“ Pressereferent gelten wird, wenn man ihn dort noch weiter dulden wird

Panie „Reflex“ i „Gustlik“! Sie haben schon dem Kocur im letzten „Kocynder“ Winke gegeben, wie er im Magistrat „auslegen“ soll. Dadurch erweisen Sie dem Kocur nur einen Löwendienst, nichts anderes. Und es wäre traurig genug, wenn Kocur solchen Beratern Gehör schenken würde.

Also nur sachte, Panie Przybyła, denn von den Korfantysten, Kustosowcen und Deutschen werden Sie in Mysłowice nicht gewählt. Oder plant man etwa a la Katowice eine Auflösung der dortigen Rada Miejska, damit man Sie so „wählt“ wie Kocur in Katowice? —

Man kann nicht wissen.

— Heute kann man auf alles gefasst sein. Die „Zachodnia“ macht schon gute Miene zum bösen Spiel, indem sie sich seit einiger Zeit sehr mit Mysłowice befasst. Zwar ging bereits der Wojewode Dr. Grażyński in Urlaub, und die Auflösung der Rada Miejska in Katowice hat damals irgendwo genug Staub aufgewirbelt. Und man wird sich wohl schwer hüten, dasselbe Experiment in Mysłowice anzuwenden. —

— Sehen Sie, Panie Przybyła, jetzt würden Ihnen unsere 2 Kustosvertreter in Mysłowice zu Passe kommen, denn ohne die gibt es keine Mehrheit. Sie sind das Zünglein an der Waage. Aber die zwei Stimmen bekommen Sie bestimmt nicht. Und Korfantys „Polonia“ hat Ihnen schon deutlich genug in der Nr. 152 zu verstehen gegeben dass Sie dort nicht ankommen werden. Weshalb schweigen Sie davon? Panie Przybyła, es ist sehr traurig für Sie, dass Sie so „ausgezahlt“ werden, wenn Sie das eigene Volk nicht haben will. Nehmen Sie Ihr Ränzlein und ziehen Sie los nach Małopolska Wschodnia. Dort werden Sie vielleicht mehr Glück haben, nachdem Sie so viel Wohltaten den „swoi“ erwiesen haben.

## Vielleicht will er ein Stern oder ein Kreuz haben

In Lubomia Kreis Rybnik befindet sich ein kierownik szkoły, Leon Dombek, mit Namen. Unweit von Lubomia liegt ein Dorf Syrynia, woher Dombek stammt. Des Dombeks-Familie niemals zu deutschen Zeiten polnisch gewesen ist, hätten wir beinahe beweisen können, wenn jemand aus der Familie nicht gegen uns seine Klage zurück gezogen hätte. Während der Aufstände betätigte sich Dombek, d. h. Leon Dombek so sehr, dass die ganzen Powstańces in Lubomia etwas von ihm sagen könnten.

Kurz vor der Uebnahme wurde dem Leon Dombek der Boden in Oberschlesien zu heiss. Er begab sich auf die czechische Seite, war jedoch dort nicht lange, da ihn die Czechen eher erkannt haben, wie der polnische Wydział Oświecenia Publicznego in Katowice.

Dombek ist dann merkwürdigerweise von den polnischen Behörden als kierownik szkoły übernommen worden, nachdem ihn die Czechen rausgewimmelt haben. Und nun wurde aus dem Saulus ein Paulus. Dombek wurde Mitglied des Aufständischen

Bundes (Richtung Grażyński), erhielt sogar eine gwiazda Śląska, die wahrscheinlich seine Brust nicht brennen wird, zumal sie auch in Deutschland fabriziert ist, da damals die Polizei von Katowice mehrere Kisten beschlagnahmt hat. Wir wissen in welcher Firma das fabriziert worden ist, wir wissen auch, wer die Bestellungen aufgegeben hat. Aber wozu das heute wieder aufdecken, zumal wir schon damals darüber geschrieben haben.

Nun wurde Dombek sogar jetzt in die Anmeldekommision als Wojewodschaftsmitglied zwecks Prüfung der Anmeldungen in die Minderheitsschule aufgenommen. Wer ihn dazu vorgeschlagen hat, der müsste 2 gwiazdy Śląskie bekommen, eine Gwiazda an die linke Brustseite und die andere auf die rechte Brustseite. Denn tatsächlich hat Dombek enorme Verdienste um die polnische Sache hinter sich!?? —

Wir lesen über Dombek in der „Kattowitzer Zeitung“ Nr. 123 folgendes:

„Der „Erfolg“ der Tätigkeit des kierownik szkoły Leon Dombek war ungemein „gross“. Denn Brzezie hat 80 Kinder in die Minderheitsschule und 17 in die polnische Schule, damals bei der Betätigung des p. Dombek erhalten.

Dombek erklärte: „Wenn ich in Brzezie wäre, würde ich ganz anders machen, d. h. es gäbe überhaupt keine Minderheitsschule in Brzezie“. Das oben angeführte Resultat zeugt davon, dass Dombek sich kolossal geirrt hat. Wir wollen dem p. Dombek ins Gedächtnis zurückrufen, dass Brzezie so lange Brzezie geheissen hat, bis sein Onkel Karol Dombek als Lehrer nach Brzezie gekommen ist. Es dauerte nicht lange, so hat der Urpole Karol Dombek zunächst Brzezie in Hohenbirken umtaufen lassen, dann hat er weiter polonisiert und kam nach Kobyla, das er in Wilhelmstal wieder umschreiben liess. Schliesslich wollte er Syrynia auch umtaufen lassen, aber es gelang ihm nicht. Denn eigentlich müsste Syrynia Quarkdorf heissen. Damit konnte aber Karol Dombek die Einwohner von Syrynia nicht ködern, weshalb er den Namen Fürstenthal vorgeschlagen hat. Schade dass er das nicht Jeschkental genannt hat, denn dann könnte man singen: „Wir fahr'n nach Jeschkental, wo blüht der Flieder, und wenn der Frühling kommt, da kehr'n wir wieder“. Auch Karol Dombek wurde auf grosses Bitten und Flehen in den polnischen Schuldienst übernommen. Er wurde als kierownik szkoły zunächst in Pzowskie Doły, von wo man ihn aber in Bälde nach Radoszowy als Lehrer hingeschickt hat. Und dort hat man ihm etwas nachgewiesen, was doch nicht mit dem polnischen Gewissen im Einklange steht, und eines schönen Tages verschwand Karol Dombek aus Radoszowy, kam nach Gleiwitz resp. Beuthen, bezog zunächst ein Wartegeld und erhielt schliesslich durch einen Freund bei der Regierung in Oppeln ein Pöstchen nach Westfalen.

Wir wollen nicht sagen, dass Leon Dombek dasselbe tut, schon aus dem Grunde nicht, weil doch seine Frau aus Rybnik stammt. Ausserdem ist ein Verwandter von seiner Frau Pfarrer in Rydułtowy, bei dem sie auch geschmuggelte Waren gefunden haben, während eines Ablasses.

Aber eins geht uns nicht in den Kopf: „Wie konnte der Wydział Oświecenia den Leon Dombek zur Anmeldung als Wojewodschaftsdelegierten wählen?! — Vielleicht beruft ihn noch derselbe Wydział nach Katowice in die Schulabteilung seiner Verdienste willen um die Polonisierung von Brzezie. Die Deutschen brauchen wirklich keine Propaganda, wenn der Wydział Oświecenia Publicznego in Katowice solche Wojewodschaftsdelegierten hinschickt. Der richtet mehr Schaden an als 100 Mitglieder des Volksbundes“



## Wie man's macht!

Ein Kreuzweg eines Beamten.

Verschiedene Untersuchungsmethoden mit einer langen Kette von Aerzten. — Dr. Zdralek 2 x Dr. Rogaliński — Dr. Kołoczek — Dr. Kisinger — Dr. Obremba — Dr. Hanke — Dr. Neukirch — Assistentarzt als Dr. Pawelec — Dr. Pawelec als ein merkwürdiger Untersuchungsarzt in Anwesenheit einer Dame bei der Untersuchung eines Herrn.

Einen Oberschlesier, Jan O. mit Namen, aus Wiry, Kr. Pszczyna, will ich beschreiben:

O. hat hinter sich vierundzwanzig Jahre als Grubenarbeiter und 14 Jahre als Beamter im Bergwerk. Derselbe betätigte sich während der Plebiszitzeit als eifriger polnischer Agitator in nicht weniger als 52 öffentlichen polnischen Versammlungen, nahm an 2 polnischen Aufständen teil im Lager der Aufständischen und war sogar der Führer einer Bewachungskolonie der „Heinrichsglückgrube“.

Nach der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen meldete sich O. durch Fürsprache des Abgeordneten Roguszczyk um ein Amt bei der Wojewodschaft Schlesien. Da erhielt er aber die „freudige“ Botschaft er, d. h. O. könne nicht ein öffentliches Amt bekleiden, zumal er schon zu alt sei.

So begab er sich im Februar 1925 zum Dr. Zdralek, der ihn an Gelenkrheumatismus, Asthma und dergl. mehr leidend feststellte.

Dann begab sich O. zum Kreisarzt Dr. Rogaliński nach Pszczyna, der ihn zwei Drittel (also 66 zwei Drittel Prozent) arbeitsunfähig erklärte. Darauf strengte O. die Ansprüche um eine Rente gegen den Zakład Ubezpieczeń in Król. Huta an. O. wurde von Amtswegen wiederum zum Dr. Rogaliński hingeschickt, der ihn ebenfalls wiederum für 66 zwei Drittel Prozent arbeitsunfähig erklärte, also ihm ein Anrecht zu einer Rente von der Knappschaft wie auch der Markenrente zubilligte. Das war dem Zakład Ubezp. nicht genügend, der ihn zum Dr. Kołoczek sandte, der ihn zwar als arbeitsunfähig, aber nur unter Tage, erklärte.

Auch das war nicht genug. O. musste zu Dr. Kissinger nach Król. Huta, der dann 14 Tage nach der famosen Untersuchung geflohen ist.

Dann begab sich O. auf freie Kosten zu Dr. Obremba, der ihn 75 Prozent, und zu Dr. Hanke, der ihn 70 Prozent arbeitsunfähig erklärte.

Nun untersuchte ihn noch Dr. Jarczyk mit Röntgenbestrahlung und stellte bei ihm eine dauernde Arbeitsunfähigkeit von der Knappschaft fest. (Wenn das nicht zieht, zog gar nichts mehr!) Aber noch nicht genug. O. musste zu Dr. Neukirch nach Żory, der ihn nicht ganz 50 Prozent arbeitsunfähig erklärte. Also Dr. Zdralek, Dr. Rogaliński, Dr. Obremba, Dr. Hanke, Dr. Jarczyk, Dr. Kołoczek für O.

Und Dr. Neukirch allein gegen den O.

Aber das dicke Ende kommt. Denn nun musste O. noch zu einem anderen Arzt, und zwar zum Dr. Pawelec, der sogar als Kandidat für den Patron der Raiffeisen von den Sanatoren aufgestellt, aber nicht gewählt worden ist.

Und O. begab sich zu Dr. Pawelec, der aber nicht zu Hause gewesen ist. Ein Assistentarzt untersuchte den O. Und siehe da: Dr. Pawelec hat den O. nicht einmal gesehen, trotzdem unterschrieb Dr. Pawelec das Gutachten des Assistentarztes über den O. —

Panie Doktorze P., czy to jest zgodnie z przepisami i etyką lekarza? Cóż na to Naczelnik Wydziału Zdrowia?

Selbstverständlich protestierte O. dagegen bei der massgebenden Instanz. Und O. musste zum zweiten Male zum Dr. Pawelec, der ihn in Anwesenheit der Sekretärin (Dame) sich ausziehen liess, dann den Mantel des O. ausbreitete und dann O. befahl, sich auf den Mantel zu legen, obwohl dort ein Chaiselongue für Patienten da ist, das Dr. P. nichts kostet.

Und nun kommt das Schönste: Diese tamose Untersuchung war am 20. 3. 1928. Bis heute sind weder die Akten noch das Gutachten des Dr. Pawelec bei der massgebenden Instanz eingegangen und, obwohl man diese von dort schon dreimal eingefordert hat von Dr. Pawelec.

Pan Dr. Pawelec gehört der Sanacja Moralna an. Panie Doktorze, ist das schön von Ihnen?

Und was sagt nun der polnische Aerzteverband dazu?

Vielleicht beschreibt dies die „Polska Zachodnia“!

Das ist der Dank der Ojczyzna für den wahren Patriot!!

### Eine Spende für das Waisenhaus im Dr. Mieleckiego aus Anlaß der Versetzung des Aureli Rybicki

Die Versetzung des Aureli Rybicki haben die Eisenbahner uns zu verdanken. Aureli hat mit uns schon zwei Prozesse verloren, einen wegen der Kohlenprämien, den zweiten wegen der Reparatur der Waggons in den Privatfirmen.

Das hat genügt, Aureli wurde gegangen. Jetzt haben, wie die „Polonia“ berichtet die Eisenbahner aus Dank dafür, dass Aureli Rybicki versetzt wurde, 50 Złoty für den Sierociniec im Dr. Mieleckiego gespendet.

Und nun loben den Aureli die „Polska Zachodnia“ und der „Ilustr. Kurjer Codzienny“, was er für Verdienste hat. Oh, die „Verdienste“ des Aureli kennen sehr gut die Beamten aus dem Wydział Mechaniczny bei der D. K. P. Katowice! — So „gesegnet“ wurde noch keiner wie Aureli Rybicki. Gefreut haben sich auch die Polizeibeamten bei dem Abgang des Gł. Kdant Pol. Woj. Śl. Wróblewski, aber eine noch grössere Freude unter den Bahnern gab es, als Rybicki den Prozess mit Kustos verloren hat denn sie wussten, dass jetzt die Stunde für Rybicki geschlagen hat.

## Satyra!

Z pod C. K. csaka z bączkiem.

Głos ma pan radca Urgensowicz.

Warszawę ja studjował z krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, który przez swoje zaokopcone okulary widzi ja ciągle w „czapce Monomacha“ i lubi o niej brzydtko plappern. Daje niepochlebną konduktę, że posiada dużo „inżynierów bez tytułu naukowego“, a nie ma doktorów w biurowych szklanej fabrykacji.

Daher przedłożył ja sobie poznać Warszawę ocznie. Weil mój znajomek, Dr. Priorowicz, tutejszy starszy asesor kolejowy, jest ze mną w koneksji, pojechał ja z nim w pożądanym kierunku, jako załącznik. Damals po drodze spostrzegł ja duże rozbieżności polityczne w Galicji i Kongresówce. Przez całą Gal. Małopolską pociąg bieży po lewej stronie, ale przy zetknięciu się z Kongresówką — sofort rejteruje na prawy tor. We Warszawie detto. Tramwaje, fiakry, jadąca i piesza publika figurują tylko na prawo! Z tego ja wywiódł, że za czasów „Monomacha“, który jetzt odżył w „Kurjerze“, lewe ustroje wyemigrowały z Polski, co nie jest gut. Aber te różnice dzielnicowe sprawiły mi scysję ze stolecznym policajem. Miał ja chryję na Krakowskim Przedmieściu, gdzie, za chodzeniem po „krakowsku“ zapłacił 1 zł. kary. Nie koniec tej martyrologii mojej we Warszawie. Gdy ja po ludzku wszedł frontem do tramwaju, to motorowy mnie zwrócił i kazał iść na tyłek. A na moja replikę, że ja przyzwyczajony z przodu, pozostał głuchy. — Pomyślał ja brzydtko o Warszawie i w końcowym ustępie pożalił się moim pp. kolegom, których w stolicy znalazł tysiąc tuzinów, przy bombie okocimskiego. Gleichwohl, miast współczucia pp. koledzy chórem śmiechu odrzekli, że nic dziwnego, iż „mieszkaniec takiego tam Krakowa“ nie umie się znaleźć odnośnie kultury dużego miasta. „Mucha“ 21/28.

Uczęszczajcie do Kina

# „Apollo“

Katowice

ul. Sopoteczna

## Radioapparate gratis!

Deutsche Versandfirma gibt zu Reklamezwecken und Weiterempfehlung nach Polen eine größere Anzahl ihrer **erstklassigen Radioempfangsapparate bis zum Vierlampenapparat** an Interessenten zum Eigentum ab.

**Keinerlei Verpflichtungen** sind damit verbunden. Die geringen Unkosten (Versandspesen, Verpackung etc. etc.) hat Empfänger zu tragen.

Interessenten wollen auf **Postkarte** genau und deutlich geschriebene Adresse einsenden an:

Radioversand **E. Gräß & C. Rottloff** Abtlg. X.  
BERLIN N 4, Gartenstr. 100

## KAWIARNIA

# ATLANTIC

Naszym Szan. Gościom podajemy po łask. wiadomości że z dniem, 1 czerwca oddaliśmy Zarząd Kawiarni panu Albertowi Bolsowi. Prosimy uprzejmie darzonem go swego czasu zaufaniem nadal mu okazywać.

Kawiarnia **ATLANTIC**  
T. z o. p.  
**KATOWICE**

Od 1 czerwca koncertuje sławny skrzypek i kapelmistrz  
**Carlo de Castellani z Rzymu**



## Restauracja Obywatelska

(dawniej Bismarckkeller)  
właśc. Kempny

Katowice, ul. Gliwicka 10

podaje się do wiadomości, że otwarłem znakomitą kuchnię. Polecam dobrze pielęgnowane piwa, znakomite likiery i wódki.

Już została otwarta

# MONOPOL

w Katowicach

po zupełnej przebudowie, prowadzona przez znane sily fachowe.

# Kino Rialto

dawniej Kammer  
Najlepsze Kino Górn. Śląska  
Katowice

Każdy czyta „Głos“: — robotnik, pan z panów. Bo „Głos“ przeznaczony — jest dla wszystkich stanów.